Reklamy



Posłuchaj

5
(5)

Zacznijmy streszczenie poniższego wpisu od quasi katechizmowych pytań i odpowiedzi:

Pytanie: Czym jest *ressourcement*?

Odpowiedź: Powrotem do źródeł.

Pytanie: Jakich źródeł?

Odpowiedź: Biblii i Ojców Kościoła.

Pytanie: A kto decyduje o tym, co się w tych źródłach znajduje?

Odpowiedź: Ja.

Zabieg *ressourcement* – to jest rzekomego „powrotu” do źródeł teologii – jest genialną możliwością odrzucenia dosłownie wszystkiego, co pojawiło się w teologii później.

To jest po zamknięciu kanonu Biblii (ok. 130) i po śmierci ostatniego z Ojców Kościoła na Wschodzie (749, św. Jan Damasceński) lub na Zachodzie (636, św. Izydor z Sewilii).

Ressourcement to zresetowanie wszystkiego do zera, co powstało między 850 a 1950 rokiem, gdyż pomysły te, obecne w *Nouvelle théologie* pojawiły się już przed Vat. II.

A czy ressourcement ma rację?

Ma i nie ma, ale raczej nie ma. Faktycznie niektóre teologiczne terminy (np. „współistotny”) w samej Biblii nie występują, a występując u Ojców nie są jednoznaczne.

Jeden Ojciec określa coś jako *x*, inny jako *y*. Istnieją u nich tak zbieżności jak i rozbieżności terminologiczne i doktrynalne.

Dlatego od VIII wieku wieku wzwyż starano się to wszystko usystematyzować i ujednolicić, tak, by pojęcia teologiczne były jasne i zrozumiałe, znajdując się w obrębie jednego systemu. Bez niejednoznaczności, bez tautologii. Jak w matematyce lub w prawie.

To właśnie scholastyka zaczęła zestawiać poglądy Ojców na różne tematy, co określane było jako *concursus patrum*. Jeśli jakiś pogląd się w *concursus patrum* pojawiał, wówczas był tradycyjny.

Jak wiemy z lektury *Summy* św. Tomasza scholastycy przedstawiali argumenty Ojców w swoim teologicznym dowodzeniu. Bzdurą jest zatem twierdzenie, że w Średniowieczu nie czytano Ojców Kościoła.

Owszem czytano, ale ich wypowiedzi usystematyzowano poprzez wprowadzenie scholastycznego języka, gdzie A oznaczało wypowiedź Ojców od x do z. Dzięki temu nikt nie był skazany jedynie na terminologię jednego autora, ale zyskał do jednej, ogólnej terminologii.

Ten, kto rozumie pewne koncepcje matematyczne (np. dodawania lub odejmowania) sam oceni, czy czyjeś obliczenia się zgadzają.

Żadna dodatkowa instancja decydująca o poprawności obliczeń nie jest mu potrzebna. Niepotrzebny jest mu żaden ekspert.

Kto umie liczyć, umie liczyć, a nawet jeśli się pomyli, łatwo wskazać mu błąd w obrębie tego samego systemu.

I tak było w teologii do Soboru. Dzięki łacinie i metodzie scholastycznej każdy mógł sobie coś w podręczniku przeczytać i z niego dalsze teologiczne rozumowanie wydedukować.

Natomiast po Soborze wszyscy potrzebujemy eksperta, gdyż niespójność posoborowej doktryny nas przerasta. Zarzucono logikę, wprowadzono gnozę, gdyż teksty nie mówią same za siebie, ale wymagają jakiegoś wewnętrznego oświecenia.

Stąd nieważne jest to, co jest napisane, gdyż teksty są wieloznaczne, ale istotnym staje się, kto dany tekst ocenia.

Wierzymy jemu, nie napisanemu słowu. Prowadzi to do całkowitego zaniku weryfikowalności i obiektywizmu w teologii.

I właśnie argumentacją zaczerpniętą ze skarbca *ressourcement* posłużył się Joseph Ratzinger, odrzucając tytuł *Coredemptrix*. Jak czytamy w *Mater Populi Fidelis* (MPF):

> 19. […] Następnie, w 2002 r., [Ratzinger] publicznie wyraził swój sprzeciw wobec używania tego tytułu: „(…) formuła «Współodkupicielka» mocno odbiega od języka Biblii i Ojców Kościoła, przez co rodzi nieporozumienia. (…) wszystko pochodzi od Niego, jak czytamy zwłaszcza w Liście do Efezjan i Liście do Kolosan; również Maryja właśnie Chrystusowi zawdzięcza wszystko, czym jest. Wyrażenie «Współodkupicielka» przesłoniłoby to źródło”. Kardynał

> Ratzinger nie zaprzeczał, że w propozycji użycia tego tytułu kryją się dobre intencje i cenne aspekty, jednak uważał, że jest to „błędna terminologia”[J. Ratzinger – P. Seewald, *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach. Z kardynałem Josephem Ratzingerem Benedyktem XVI rozmawia Peter Seewald*, tłum. Grzegorz Sowinski, Kraków 2005, s. 281-282.].

Skoro tytuł „Współodkupicielka” pojawia się dopiero w XV wieku, to oczywiste jest, że nie występuje on ani w Biblii i ani u Ojców.

Jak wynika z samego MPF oraz z listu Stowarzyszenia Mariologów tytuł *Coredemptrix* pojawia się w dokumentach papieskich przynajmniej od XIX wieku, stanowiących zwyczajne Magisterium Kościoła.

Wydawać by się mogło, że tak długie jego użycie teologiczne i magisterialne sprawia, że jest on w pełni ugruntowany. Ratzinger był innego zdania i w roku 1996 twierdził:

> 19. Podczas posiedzenia zwyczajnego *Feria IV* 21 lutego 1996 r., prefekt ówczesnej Kongregacji Nauki Wiary, Kardynał Joseph Ratzinger, zapytany, czy można przyjąć prośbę ruchu *Vox Populi Mariae Mediatrici* o ogłoszenie dogmatu o Maryi jako Współodkupicielce lub Pośredniczce wszystkich łask, odpowiedział w swoim osobistym stanowisku (*votum*): „*Negative*. Dokładne znaczenie tych tytułów **nie jest jasne, a zawarta w nich doktryna**

> **nie jest jeszcze dojrzała**. Doktryna ogłoszona jako *de fide divina* należy do *depositum fidei*, czyli do Objawienia Bożego przekazanego w Piśmie Świętym i Tradycji Apostolskiej. Nadal nie widać wyraźnie, w jaki sposób doktryna wyrażona w tych tytułach jest obecna w Piśmie i Tradycji Apostolskiej”[37].

Zdaniem Ratzinger dla tytułu *Coredemptrix* jest albo za wcześnie, albo za późno, ale nigdy w sam raz. Jest za późno, gdyż pojawiający się dopiero w XV wieku tytuł, nie występuje u wcześniejszych Ojców, ani w dużo wcześniejszej Biblii.

Jest za wcześnie, gdyż doktryna Coredemptrix nie jest po pięciu wiekach teologicznej refleksji nadal wystarczająco „dojrzała”, chociaż przez dwa stulecia tytułem tym posługiwali się sami papieże. Nawiasem mówiąc *Mater Populi Fidelis* (18) twierdzi, iż

> „Niektórzy papieże używali tego tytułu, nie podejmując się jego wyjaśnienia […]”,

co sugeruje, że albo nie wiedzieli, co mówili albo wiedzieli, ale pragnęli właściwe znaczenie tego terminu zachować w ukryciu. Co prawda MPF nie został napisany przez Ratzingera, ale kwestionowanie zrozumienia terminu używanego przez papieży stanowi dalszy krok na drodze metodologii *ressourcement*.

1. Najpierw kwestionuje się wszystko, co powstało po 850 roku jako „nieautentyczne”.
2. Określa się samego siebie jako wyjaśniającą instancję.
3. Jej to potrzebują nawet papieże, którzy nie wiedzą, co mówią.
4. Hermeneutyka ponad wszystko.

Teologia wyrosła na *ressourcement* przypomina kota Schrödigera. Tradycyjne treści traktowane są w niej albo jako za wczesne, albo za późne. W zależności od obserwującego je posoborowego teologa.

O ile w fizyce kwantowej badacz jedynie fenomeny obserwuje, o tyle w posoborowiu teolog teologii nie obserwuje, ale ją tworzy, to jest po prostu wymyśla.

On jest bowiem tym, który określa, czy coś do *ressourcement* przynależy. Czyni to w zależności od własnych potrzeb lub swojej formy dnia. „Jedni mówią tak, inni mówią tak”, jak w tym żydowskim dowcipie.

Z czasem zaniechano wszelkiego, nawet pozornego odniesienia do Tradycji lub źródeł. Z *ressourcement* (powrót do źródeł) moderniści do *dessourcement* (wykorzenienia, odcięcia się od źródeł).

Zauważmy, że Ratzinger wprowadzając urząd papieża emeryta (*papa emeritus*) nie powoływał się ani na Biblię, ani na Ojców, ani na żadną tradycję teologiczną, a jedynie na własne widzimisię.

Zatem nigdy żadnego *ressourcement* tak naprawdę nie było. To szybolet, słowo wytrych, oznaczające jedynie tego rodzaju interpretację Tradycji, która się z poglądami posoborowia zgadzała.

Najlepszym tego przykładem jest Msza Novus Ordo, której nigdy w tej postaci (twarzą do ludu, koncelebra wiernych, język potoczny) w historii Kościoła nie było. Wprowadzono całkowite *novum*, argumentując powrotem do przeszłości.

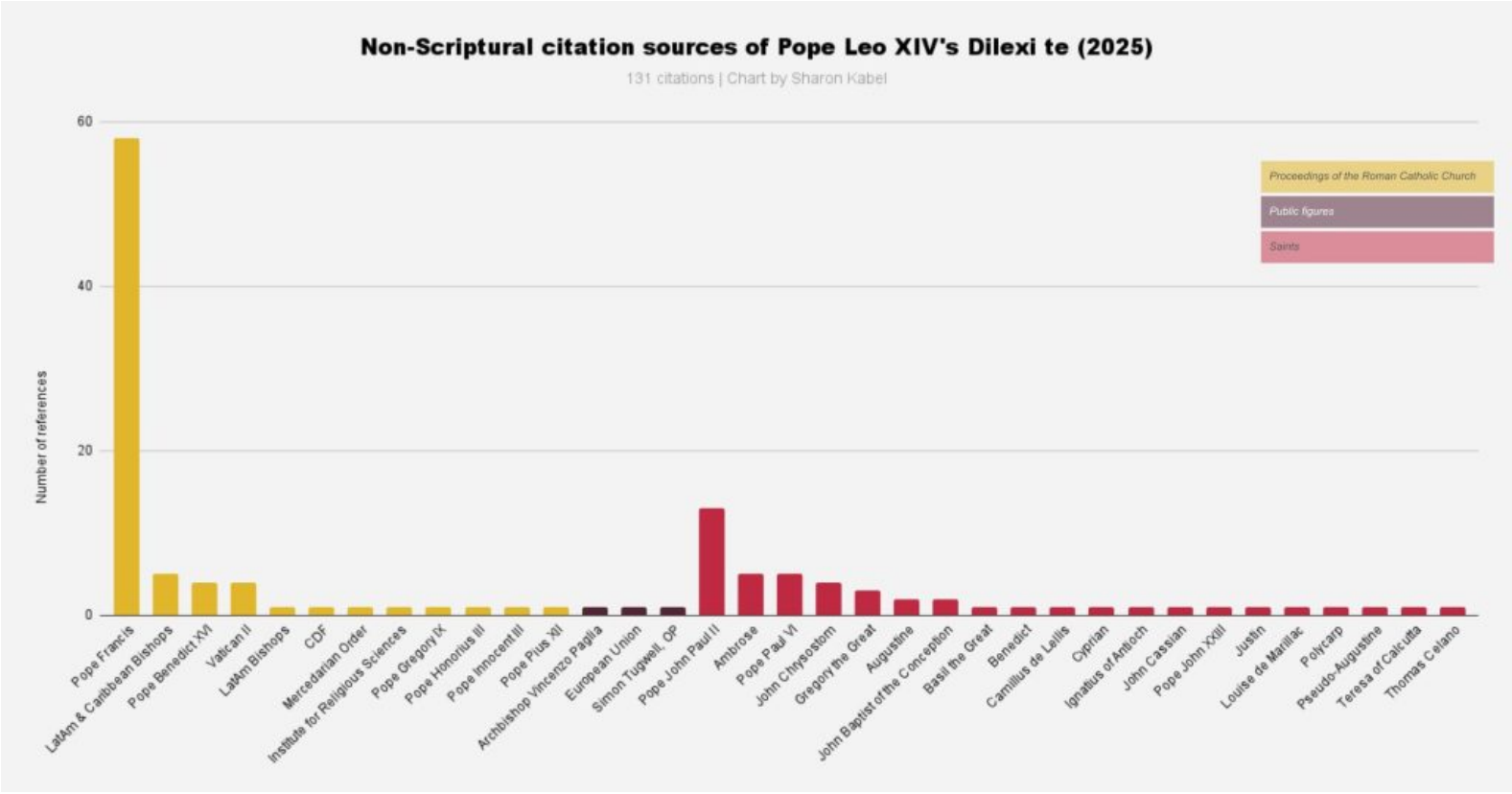
Chyba nadal ten cały geniusz przewrotności Soboru nie jest wystarczająco doceniany. Jak niesłychanie złym, zmyślnym, inteligentnym i strategicznie planującym być trzeba, by to wszystko wymyślić i wdrożyć. Jakże nawini byliśmy, zakładając, że oni chcą dobrze.

Przejście od *ressourcement* do *dessourcement* trwa nadal i pogłębia się. Widać to wszystko dokładnie, gdyż moderniści zdejmują maski bądź pozbywają się ostatniego listka figowego.

Przecież *Amoris Laetitia* ani *Sodomia supplicans* nie powołują się na żadne biblijne lub patrystyczne źródła znosząc Szóste Przykazanie i prawo naturalne. Prawem stała się najwyższa wola monarchy bądź uzurpatora Bergoglio, gdyż żadnych biblijnych, patrystycznych lub teologicznych przesłanek dla tych decyzji nie ma.

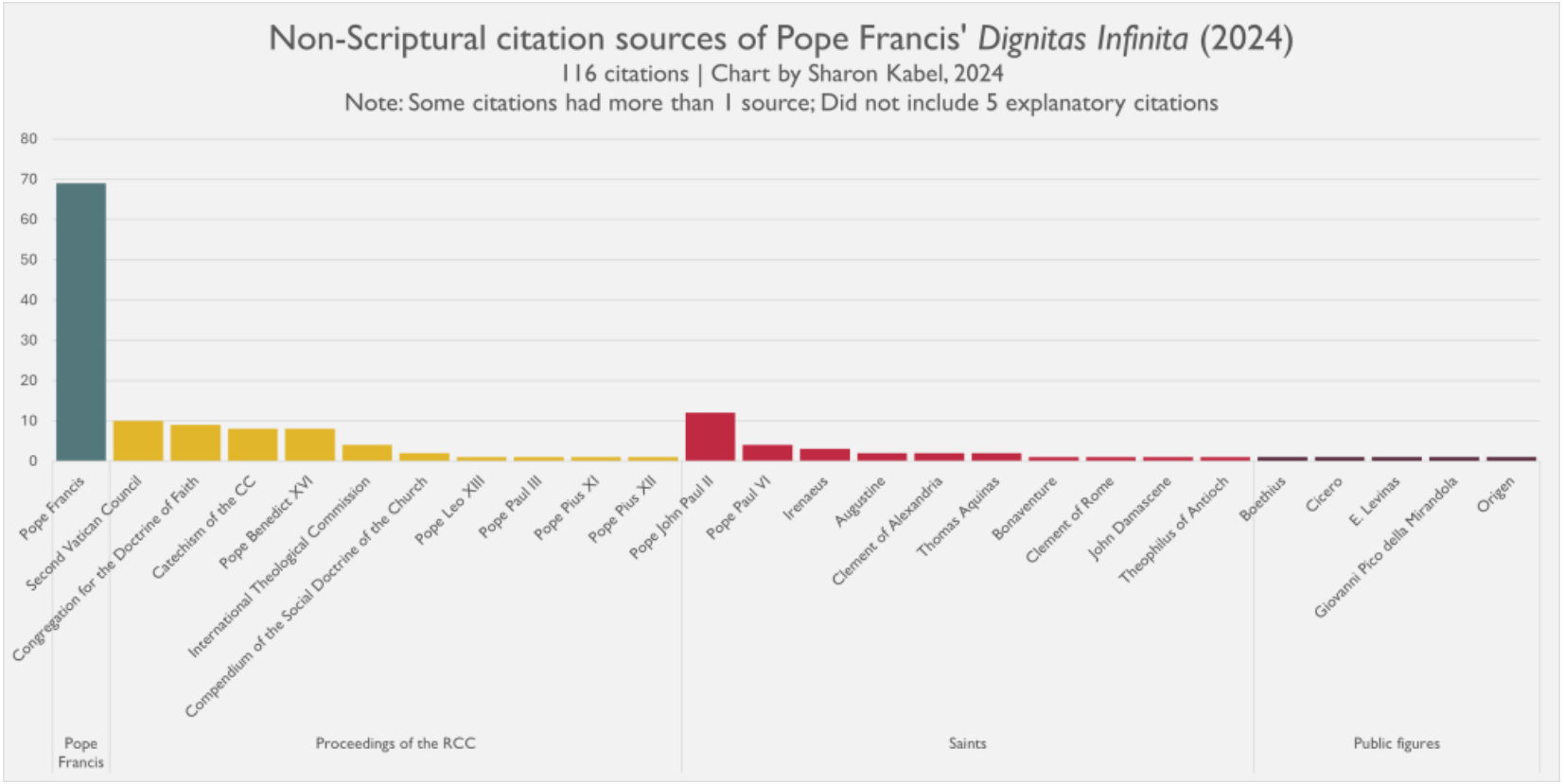
Stąd nie dziwi fakt, że posoborowi papieże i nie-papieże cytują w swych dokumentach głównie samych siebie lub na to, co uradzono na Vat. II lub jakimś synodzie.

Nie ma bowiem w przeszłości niczego, co poparłoby ich poglądy. Przyjrzyjmy się wykresom ukazującym niebiblijne źródła niektórych dokumentów papieskich i antypapieskich:



Copyright Mavientura Projects e.K>

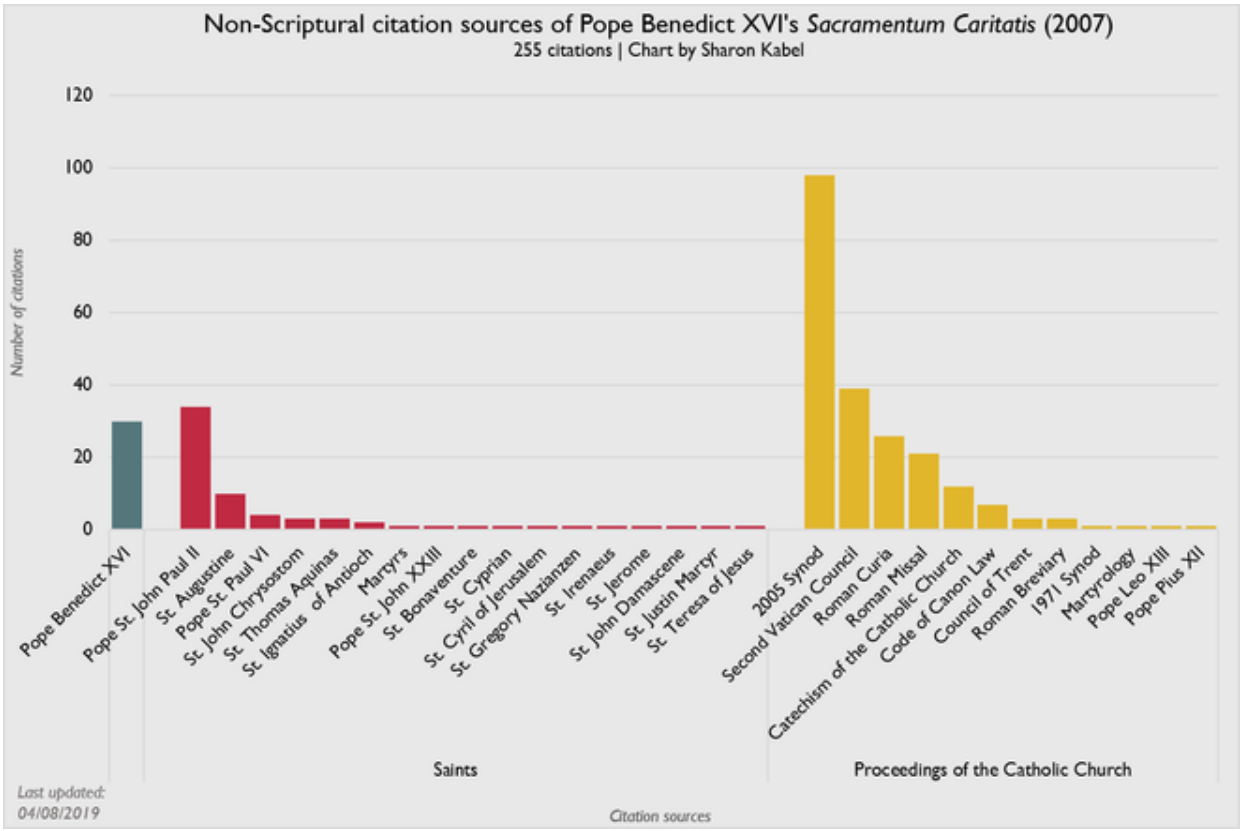
Leon XIV – *Dilexi te* (2025)



Copyright Mavientura Projects e.K>

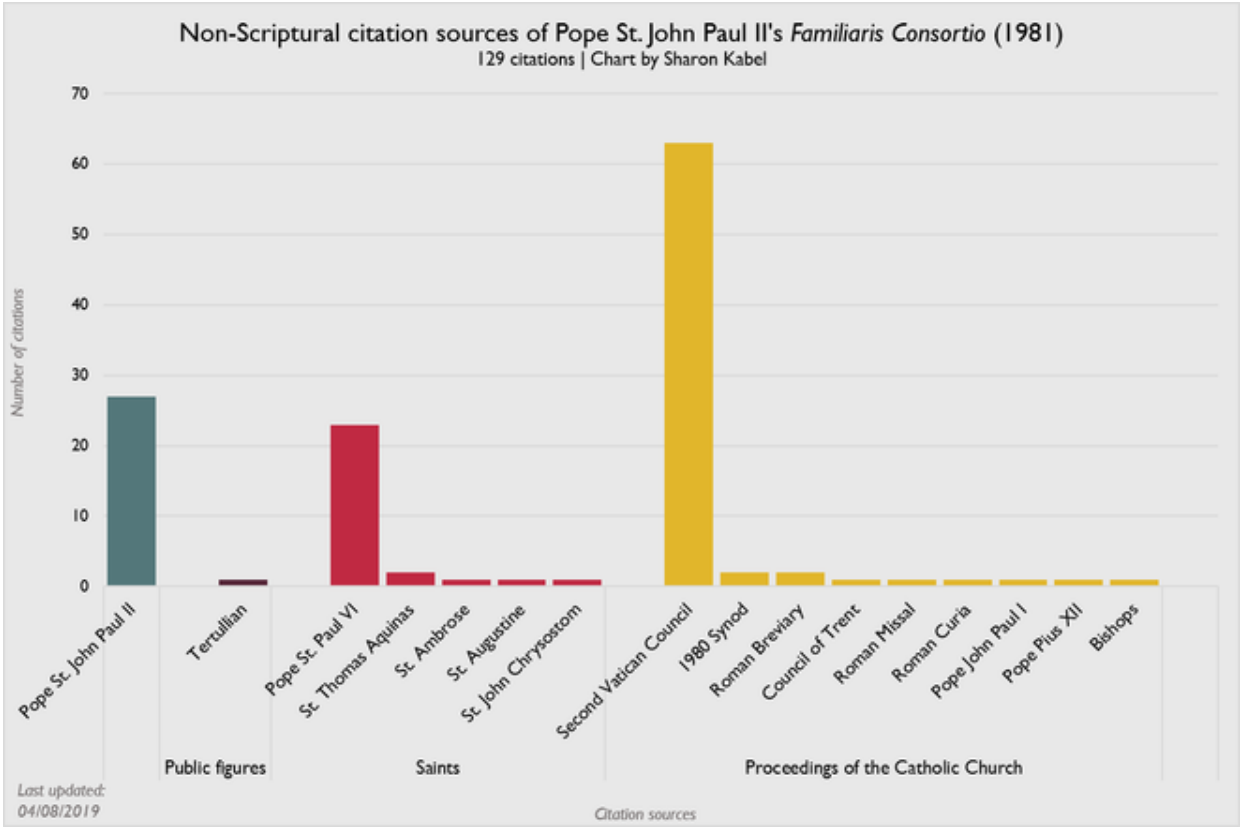
Franciszek – *Dignitas Infinita* (2024)

Copyright Mavientura Projects e.K>


Non-Scriptural citation sources of Pope Benedict XVI's Sacramentum Caritatis (2007)
255 citations | Chart by Sharon Kabel
Number of citations
120
100
80
60
40
20
0
Pope Benedict XVI
Pope St. John Paul II
St. Augustine
Pope St. Paul VI
St. John Chrysostom
St. Thomas Aquinas
St. Ignatius of Antioch
Martyrs
Pope St. John XXIII
St. Bonaventure
St. Cyprian
St. Cyril of Jerusalem
St. Gregory Nazianzen
St. Irenaeus
St. Jerome
St. John Damascene
St. Justin Martyr
St. Teresa of Jesus
2005 Synod
Second Vatican Council
Roman Curia
Roman Missal
Catechism of the Catholic Church
Code of Canon Law
Council of Trent
Roman Breviary
1971 Synod
Martyrology
Pope Leo XIII
Pope Pius XII
Saints
Proceedings of the Catholic Church
Last updated:
04/08/2019
Citation sources

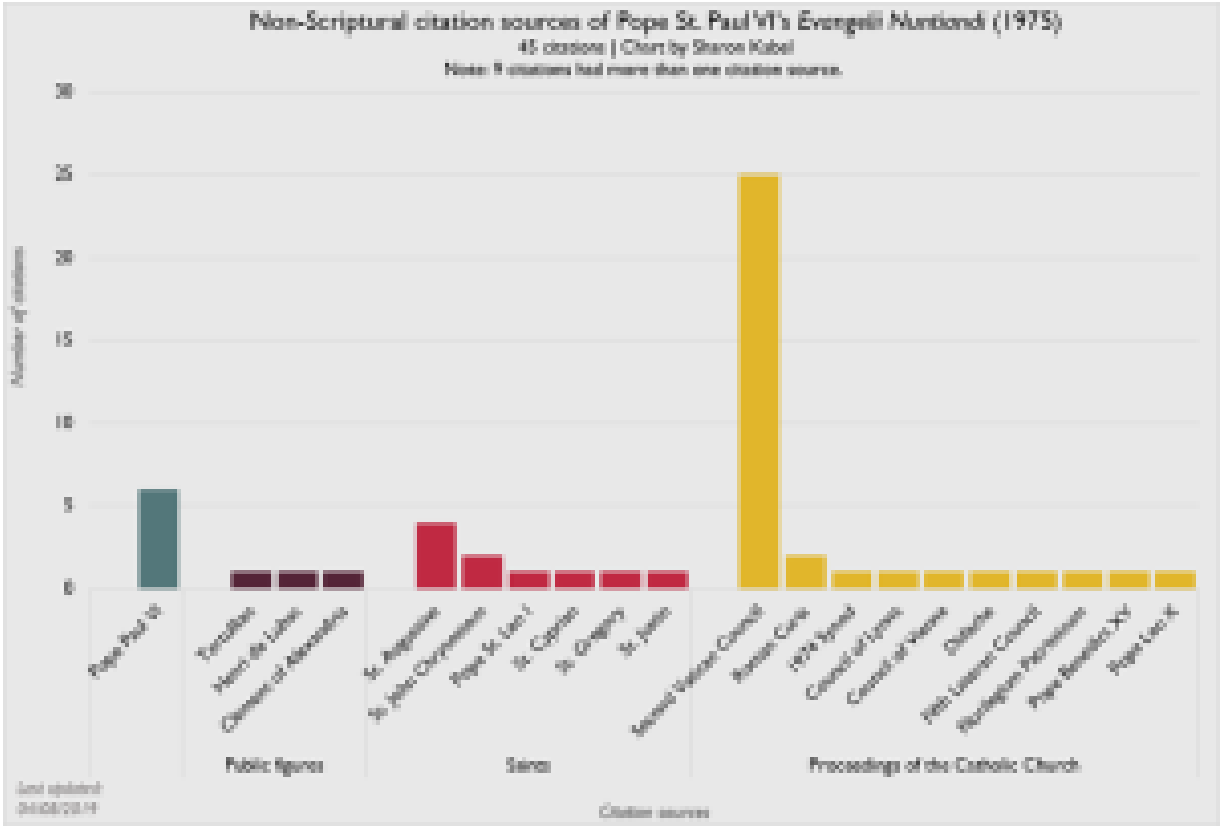
Benedykt XVI – *Sacramentum caritatis* (2007)

Copyright Mavientura Projects e.K>



Copyright Mavientura Projects e.K>

Jan Paweł II – *Familiaris consortio* (1981)



Copyright Mavientura Projects e.K> Ressourcement uniwersalnym wytrychem | 18

Paweł VI – *Evangelii nuntiandi* (1975)

Jak widać mamy faktycznie do czynienia z Nowym Kościołem, który przywołuje Vat. II jako podstawę swojej fundacji. Cała reszta jest nieistotna.

Im więcej czasu upłynęło od Vat. II tym mniej trudno zadają sobie z jakimkolwiek *ressourcement* lub innym naginaniem źródeł do swojej doktryny.

Jak w *Roku 1984* Orwella liczą na to, że ludzie zapomną, że była kiedykolwiek jakaś inna przyszłość od smutnej teraźniejszości.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



[redacted]

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Action: process_rati Post ID: 158125 Post Nonce: 8afb9b056b ○ ☆ ○ ☆ ○ ☆ ○ ☆ ○ ☆
Processing your rating...

Średnia ocena {{avgRating}} / 5. Policzone głosy: {{voteCount}}
{{successMsg}} {{#errorMsg}} {{.}} {{/errorMsg}}
There was an error rating this post!

Średnia ocena 5 / 5. Policzone głosy: 5

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

- Carol Byrne, „Msza dialogowana”. (141.2 z 153). Scholastyka kontra personalizm i obiektywizm.

  Data
  30 grudnia 2025
  W odniesieniu do
  Byrne

- „Powrót do źródeł” lub Henri de Lubac SJ bredził

  Data

8 listopada 2021
W odniesieniu do
Ad 3) 5. Rola Jungmanna

- Kard. Gousset, Traktat o prawach. (63) Zobowiązania wypływające z prawa (xi). Spełnianie przykazań

Data
31 maja 2023
W odniesieniu do
Doktryna